Tuszowanie faktów

8 września 2022

Media dotychczas chętne nagłaśnianiu etapów kampanii szczepień, stronią od upowszechnienia raportów o niepożądanych skutkach. Jednym z powodów może być finansowanie mediów przez reklamy Pfizera. Programy i kanały takie jak „Good Morning America”, CBS, „Anderson Cooper – 360”, ABC News, CNN, oficjalnie potwierdzają sponsorowanie przez tę firmę. Może to tłumaczyć nieobecność tematu podważającego merytoryczną wiarygodność działalności sponsora.

W Ameryce istnieje system VAERS, odpowiadający polskiemu skrótowi NOP (zgłoszenia niepożądanych skutków szczepień). Jego działanie polega na odnotowaniu przez szpitale przypadków zgłoszeń pacjentów o niepożądanych skutkach zabiegów medycznych, by następnie instytucje takie jak CDC oraz FDA rozpoczęły nadzorowanie zjawiska na podstawie uzyskanych danych. W przypadku zastrzeżeń mają prawo do wycofania specyfiku z listy dopuszczonych do obrotu. System uruchomiony został w 1986 roku w konsekwencji 13 zgonów dzieci po przyjęciu szczepionki DTP (przeciw dyfterytowi, tężcowi i krztuścowi). Ówczesna administracja Ronalda Raegana uchwaliła prawo ochrony dzieci przed skutkami szczepień. Z mocy tego przepisu wszelkie anormalne skutki poszczepienne muszą być odnotowane w bazie danych.

Powszechnie znana przyśpieszona procedura dopuszczenia do obrotu substancji z pominięciem wieloletnich badań klinicznych, tłumaczona była awaryjną potrzebą zwalczenia pandemii. Nie dysponując danymi z okresu fazy badawczej, które powinny wykazać skuteczność i stopień bezpieczeństwa, obywatelom amerykańskim pozostaje prawo liczyć na procedury VAERS przy świadomości, że ludzie służą jako świnki morskie wzięte do prób klinicznych z pominięciem nieszczęsnych świnek.

Dodatkowo, biurokratyczna procedura wypełniania formularza praktycznie ogranicza się do zgłoszenia przypadków dopuszczonych przez producenta. Brak rubryki „inne” wyklucza zgłoszenie poważnych powikłań, w tym zgonów.

Na pewnym etapie „masowej profilaktyki” pojawiła się informacja o zakrzepach wywołanych przez produkt Astra Zeneca. Momentalnie zakupione zostały środki przeciwzakrzepowe (do stosowania dozgonnie, przyczyniające się do poważnych komplikacji innej natury). Zgłaszane powikłania przez pacjentów poddanych działaniu produktu Astra Zeneca, wymusiły dodatkowe procedury kontrolne. Jeszcze w marcu 2021 r. magazyn „Time” zakomunikował, że wiele krajów wstrzymało się z zakupem i podaniem preparatów tej firmy. Sam producent przyznał na łamach czasopisma, że istnieje szereg grup ryzyka, które wymagałyby większej ostrożności (kobiety ciężarne, alergicy, cierpiący na choroby przewlekłe). Agencje kontrolne cofnęły zgodę, preparaty zniknęły z półek. Mimo to, WHO nadal je stręczy. Lekarze, farmaceuci, statystycy oszacowali ryzyko powikłań jako przekraczające spodziewane korzyści.

Państwo, które mieni się pionierskim w zaszczepieniu większości obywateli jakim jest Izrael, nie zadbało o system ochronny przed powikłaniami w przeciwieństwie do USA i Wielkiej Brytanii. Dysponując najnowszymi technologiami nie zadbali o ochronę obywateli przed ewentualnością powikłań, a jako pierwsi wprowadzili dawki przypominające dla osób starszych. W grudniu 2021 roku ministerstwo zdrowia ogłosiło uruchomienie systemu kontroli NOP. Nie przypominało to jednak istniejących metod w USA, czy Wielkiej Brytanii. Ograniczono się do zaproszenia kilku lekarzy, by przeanalizowali sytuację w szpitalach między grudniem 2021 r. i majem 2022 r. Pominięty został cały wcześniejszy roczny okres kampanii szczepień i danych, kiedy niemal wszyscy zostali choć raz poddani zabiegowi.

Zaczęto domagać się sprawozdania z półrocznej działalności lekarzy. W odpowiedzi, opublikowany został z datą 2 sierpnia

2022 r., komentarz do raportu ministerstwa zdrowia uspokajający, że nie ma powodów do zmartwienia. Ukazało się jednak niebawem wideo z czerwca 2022 r. z udziałem lekarzy omawiających wyniki analiz w czerwcu 2022 r. Zatrudnieni przez ministerstwo zdrowia lekarze znaleźli rozległy wachlarz problemów. Wśród nich były i takie, których nie przewidział producent – Pfizer. Wykazano długą listę niepokojących zjawisk całkowicie przemilczanych w raporcie ministerstwa.

Profesor Retsef Levy stwierdził wprost, że lekarze ustalili zatrważające szczegóły. Dwa z nich to: zaburzenia menstruacji i neurologiczne u kobiet. Zakwestionowane zostały jako przejściowe, gdyż okazały się długotrwałymi bez oznak ustąpienia. Wnioski lekarzy były jednoznaczne i niepodważalne. W przypadku powikłań neurologicznych, zgłaszanych drogą elektroniczną, nastręczały kłopot, ponieważ sam formularz nie zawierał miejsca na objawy zgłaszane przez osoby poszkodowane. Pacjenci dopisywali więc zaobserwowane u siebie zmiany neurologiczne nieprzewidziane przez producenta. Charakter powikłań był również długotrwały i nieprzemijający.

We wstępnej fazie prób badawczych istniała możliwość zgłoszenia skutków niepożądanych wyszczególnionych przez producenta, ale bez pozostawienia miejsca na tzw. „inne”. W ten sposób wiele danych umknęło analizie, bo nie dopuszczono takiej możliwości. Ktokolwiek zgłaszał symptomy spoza listy był usuwany z etapu prób badawczych. Samo opracowanie formularzy zgłoszeniowych redukuje dane badawcze do minimum. Wnioski z materiału podsumowującego wykazują istnienie powikłań neurologicznych takie jak uczucie oszołomienia, szumy w uszach, bóle głowy, konwulsje, napięcie mięśni szkieletowych, bóle pleców. Kolejnym, nieobecnym w ulotce producenta przejawem skutków ubocznych był czas ich trwania. Jedyna wzmianka mówi o tym, że jako przemijające dolegliwości ustępują po kilku dniach. W 50% analizowanych przypadków z okresu półrocza, utrzymywały się bez przerwy. Pacjenci własnymi słowami dopisywali objawy jakie pojawiały się już pół

godziny po zaszczepieniu: „Zdrętwiały mi nogi co trwało do drugiej szczepionki, po której brak czucia objął ręce, szyję, twarz i utrzymuje się do dnia dzisiejszego.” Wniosek lekarzy brzmi jednoznacznie – dawki przypominające pogarszają stan zdrowia, pogłębiają niepożądane zmiany w organizmie.

Jeśli chodzi o dzieci, wystąpiły u nich trwałe problemy układu pokarmowego i chroniczne bóle pleców. Przez dwa miesiące (od czerwca do sierpnia) władze ministerstwa zdrowia Izraela ukrywały wyniki analiz poddając dzieci poniżej 5 roku życia kolejnym dawkom preparatu. W przypadku szczepień dzieci nie przeprowadzono żadnego szacunku ryzyka powikłań wzorem dokonanego z preparatem Astra Zeneca. Przy ryzyku przewyższającym korzyści profilaktyczne, mówimy o szkodliwości preparatu, zwłaszcza, gdy przypomnimy sobie początkowe komunikaty, że dzieci nawet do 17 roku życia przechodzą najważniejszą dla świata od 2 lat chorobę łagodnie. Jak teraz owe dane uruchomią lawinę pozwów sądowych, pokaże czas.

Wiele państw naśladowało przedsiębiorczość Izraela, stawiało za wzór organizacji, zawstydzając opieszałość innych. Oceny lekarzy przeczą celowości powielania niesprawdzonych przykładów. Uczenie się na cudzych błędach poszło w zapomnienie. Sami medycy w Izraelu zastanawiają się jak w obliczu danych przekazać prawdę społeczeństwu. Tysiące niezależnie zgłoszonych powikłań nie znajduje adresata dokąd mogłoby być skierowane. Ograniczeni czasem, dysponując wycinkowym dostępem do danych, lekarze wykryli skutki, które ministerialny raport bagatelizuje. W zasadzie szumne określenie „raport” powinno być zastąpione „komunikatem”. Lekarze są bezradni, choć miejmy nadzieją, że pamiętają o zasadzie, że zbrodnią przeciw ludzkości jest świadome działanie na jej szkodę.

Na „Facebooku” powstała grupa osób mająca zbliżone symptomy – uczucie mrowienia kończyn. Wszystkich łączyło doświadczenie szczepienne. Licząca 3000 liczba uczestników została usunięta. Kiedy Eric Clapton po zaszczepieniu się napisał, że ma taki

sam właśnie syndrom, przez co nigdy nie będzie już mógł zagrać na gitarze, został potraktowany jako persona non grata. Jeśli brak wiedzy, niech choćby instynkt sprzyja ostrożności. Wszak żyjemy tylko raz.

Opracowanie: Jola
Na podstawie: YouTube.com
Źródło: WolneMedia.net